

Edward Ozorowski

"Prêcher la Trinité : affirmation trinitaire et predication du salut", Philippe Ferlay, Lyon 1973 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 13/1, 327-330

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tematu opracowań oraz innych kwestii eklezjologicznych, których interpretacja musi się wprawdzie opierać na Piśmie św., ale odczytywanym w świetle Tradycji.

Wiadomo, że zadaniem egzegetów jest ustalanie według dostępnych sobie metod sensu Pisma św. po to, aby sąd Kościoła był coraz bardziej dojrzały (*Dei Verbum*, nr 12). Otóż, tego rodzaju praca nie może się wyczerpać w samych tylko analizach filologicznych i historyczno-porównawczych, lecz powinna koniecznie uwzględniać badanie przekazów Tradycji i aktualny osąd *Magisterium Ecclesiae*. Aby wydobyć właściwy sens Pisma św. — przypomina Sobór Watykański II — należy uwzględnić treść i jedność całej Biblii, mając na oku żywą Tradycję całego Kościoła oraz analogię wiary (tamże, nr 12). Wynika z tego wniosek, że na odcinku tym muszą współpracować ze sobą teologowie różnych specjalności. Mamy tam bowiem do czynienia z rzeczywistością historyczną, której poznanie domaga się stosowania metod właściwych historii, i zarazem ciągle żywą, której prawidłowe zrozumienie opiera się na zmyśle wiary całej kościelnej wspólnoty, na wykorzystaniu dorobku innych nauk, na uwzględnianiu znaków czasu i uszanowaniu autorytetu Nauczycielskiego Urzędu Kościoła.

W katolickiej teologii dogmatycznej sprzed Vaticanum II występowały z reguły trzy rodzaje dowodów: *ex Scriptura*, *ex Traditione* et *ex ratione*. W świetle uchwał ostatniego Soboru tego rodzaju podziału nie da się utrzymać. Nie można bowiem odczytywać tekstów biblijnych z pominięciem Tradycji, nie może być też tradycji, która nie wyrasta korzeniami z Biblii, nie mogą wreszcie oba rodzaje argumentów pomijać wymagania rozumu, a ten ostatni nie może wykraczać poza to, co objawione. Pismo św., Tradycja wraz z *Magisterium Ecclesiae* i ludzki rozum współpracują ze sobą w przechowywaniu, przekazywaniu i interpretacji depozytu wiary Kościoła.

Mając to wszystko na względzie, należy stwierdzić, iż książka *Neues Testament und Kirche*, będąca znakomitym wyrazem szacunku dla pracy naukowej R. Schnackenburga, jest jednocześnie wydatnym przyczynkiem do lepszego rozumienia wybranych tekstów biblijnych, pomocą przy wykładzie niektórych kwestii z teologii systematycznej oraz wkładem do badań nad zawartością kościelnego *Credo*.

Edward Ozorowski

Philippe Ferlay, *Prêcher la Trinité. Affirmation trinitaire et prédication du salut*, Lyon 1973, Boursier, ss. 408.

Praca F. Ferlaya *Prêcher la Trinité* jako dysertacja doktorska jest na gruncie polskim co najmniej niezrozumiała. W swojej bowiem meto-

dzie nie spełnia wymogów stawianych tego rodzaju rozprawom. Wiadomo, że teologia jako nauka jest metodycznym i odznaczającym się oczywistością wynikania opracowaniem treści wiary (por. I. Różycki, *Podstawy sakramentologii*, Kraków 1970 s. 9). W swojej strukturze składa się z tego, co jest dane i z tego, co konstruowane. Pierwsza dziedzina — to po prostu Objawienie zawarte w Piśmie św. i Tradycji, druga — to ujęta w naukowe karby refleksja nad słowem Bożym, przy czym utworzona w wyniku tak prowadzonego procesu konstrukcja nie jest jakąś konceptualną nadbudową, nałożoną na pierwotną i raz na zawsze zdobytą świadomość wiary, lecz żywym wcieleniem światła wiary w dzieło umysłu (M. D. Chenu, *Wybór pism*, Warszawa 1971 s. 42). Przez zachowanie tego rodzaju praw teologia obok waloru mądrościowego odznacza się charakterem naukowym, który odróżnia ją od przepowiadania, modlitwy, medytacji oraz innych sposobów przekazywania wiary.

Od kandydatów na stopień doktora teologii wymaga się odbycia odpowiednich studiów i złożenia na piśmie oraz publicznej obrony przygotowanej specjalnie w tym celu dysertacji. W tej ostatniej chodzi zarówno o posunięcie naprzód nauki, jak i o wykazanie znajomości warsztatu naukowego. Postulatem tym czyni się zadość przez trafny wybór tematu i poprawne jego sformułowanie, następnie przez właściwe ustalenie problemu i wyczerpujące uzasadnienie jego aktualności, wreszcie przez obranie odpowiedniej metody i zasadne przedstawienie wyników badań. Zwykle są to prace przyczynkowe, które w węższym lub szerszym zakresie odkrywają lub ukazują w nowym świetle nieznanę dotąd zagadnienie.

Powyższe wymogi są przestrzegane w Polsce i za granicą. Tymczasem dysertacja doktorska Ferlaya, przedstawiona Wydziałowi Teologicznemu w Lyonie i potwierdzona przez dziekana M. Jourjona, z nimi się nie liczy. Już w sformułowaniu tematu można dostrzec pewne mankamenty. *Prêcher la Trinité. Affirmation trinitaire et predication du salut* jest tematem niejasnym i za szerokim. W takim bowiem brzmieniu wskazuje bardziej na kazanie, esej, publicystykę, niż na rozprawę naukową. Przyjąwszy nawet tę ostatnią, nie wiadomo, czy chodzi w ogóle o naukę o Trójcy św., o której przecież nigdy Kościół nie zapomniał, czy też o wybrany aspekt tej doktryny. W pierwszym wypadku zabrakłoby pracy oryginalności, gdyż o Trójcy św. wystarczająco dużo powiedziano na początku chrześcijaństwa w tzw. wielkich sporach trynitarnych, w drugim należałoby aspekt ten bliżej określić i zacieśnić do konkretnego problemu.

Autor jednak nie zwrócił na to uwagi. W pierwszej części (*Comment le problème se pose*) zajął się szeroko wykazaniem, iż tajemnica Trójcy św. tkwi u podstaw misterium zbawienia i chrystologii, następnie przeszedł do przedstawienia wiary Kościoła w I w. w Trójcę św. i do

znanego już w teologii rozróżnienia na naukę o Trójcy św. w ekonomii zbawienia (*Trinité économique*) i o Trójcy samej w sobie (*Trinité immanente*), przy czym wykorzystał tu szeroko piśmiennictwo współczesnych teologów katolickich, prawosławnych i protestanckich, wreszcie zakończył pełnym uczuciowych akcentów, lecz mało naukowym rozważaniem o Trójcy św. jako misterium miłości. Część tę można by przyjąć i uważać za autonomiczną, gdyby odpowiednio ją zmodyfikować i nadać jej inny tytuł (np. Nauka współczesnych teologów chrześcijańskich o Trójcy św.). W dotychczasowym bowiem układzie nie klasyfikuje się ani na rozdział, ani na część składową, bo nie łączy się z następnymi.

Część druga — to zupełnie inna dziedzina. Ferlay zajął się w niej nauką św. Ireneusza o Trójcy św. Z teologa systematyka stał się w tym miejscu patrologiem. Nie można mu przy tym odmówić pracowitości. Przejrzał wiele dzieł św. Ireneusza, wypisał mnóstwo ciekawych cytatów, szeroko je skomentował. I gdyby zadał sobie więcej trudu, gdyby całość opracował bardziej metodycznie, część ta mogłaby stać się wystarczającą do ubiegania się o stopień doktora. Nawet jej tytuł (*La théologie trinitaire d'Irenée*) mógłby pozostać niezmieniony. W całości natomiast, mimo szerokiego wykazania potrzeby zajęcia się nauką św. Ireneusza o Trójcy św. część ta stanowi twór obcy o nieuzasadnionej racji bytu.

Część trzecia (*Affirmation trinitaire et predication du salut*) miała być w zamierzeniu autora zastosowaniem teorii do praktyki. Ferlay przedstawił najpierw najważniejsze tezy z nauki o Trójcy św., następnie każdą z nich wyjaśnił w odrębnych rozdziałach, posługując się przy tym obficie podziałami, wreszcie całość zakończył wnioskami pastoralnymi i wykazem najważniejszej literatury przedmiotu. W ten sposób czytelnik otrzymał dużo materiału, ale nie zwartą konstrukcję teologiczną.

Wadliwość budowy wyszła już we wstępie. Wiadomo, że wstęp w pracach naukowych spełnia ważną rolę i należy do całości konstrukcji. Omawia się w nim zwykle tło, na którym jawi się interesujące zagadnienie, następnie precyzuje się problem i metodę jego rozwiązania, wreszcie wskazuje się na źródła. Ferlay ukazał jedynie potrzebę zajęcia się nauką o Trójcy św., nie zakreślił natomiast wyraźnie terenu badań i przez to praca jego robi wrażenie mówienia wszystkiego, co się wie w danej dziedzinie. Nie uniknął też powtarzania się i patosu, zbędnego w pracach naukowych.

Mimo potknięć metodycznych rozprawa *Prêcher la Trinité* zasługuje w pewnym sensie na uwagę, a to ze względu na obfitość nagromadzonego w niej materiału. Znaleźć tam można niemal całość współczesnych wywodów teologicznych o Trójcy św. I trzeba przyznać, że wywody te są ciekawe. Ukazanie nauki o Trójcy św. w aspekcie historiozbowczym, a zwłaszcza antropologicznym należy do cennych osiągnięć współczesnej

teologii, bez których nie można obejść się bez szkody w duszpasterstwie. Stąd też sygnalizowana praca, może służyć za swoiste kompendium wiedzy w tym względzie dla duszpasterzy i tych wszystkich, których interesują problemy trynitarne wiary chrześcijańskiej. Łatwy język i zaangażowanie uczuciowe autora sprawiają, że pracę *Prêcher la Trinité* czyta się z możliwością prowadzenia interpersonalnego dialogu.

Edward Ozorowski

Karl Rahner, *Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 96.

Książkę K. Rahnera *Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis* odkłada się po przeczytaniu z uczuciem wyraźnego niedosytu. Autor bowiem postawił w niej mnóstwo pytań, zasygnalizował wiele problemów teologicznych, a nie zawsze dał na nie wyczerpującą odpowiedź, nawet nie we wszystkich wypadkach ukazał drogę wyjścia z labiryntu trudności. Wprawdzie tytuł książki usprawiedliwia ten stan rzeczy — chodziło jedynie o wstępne pytania — ale nie na tyle, żeby być w pełni usatysfakcjonowanym. Bądź co bądź zabrał w niej głos jeden z najwybitniejszych współcześnie teologów katolickich, którego bibliografia w przekładach na różne języki do roku 1969 wynosiła 2040 pozycji, a do początku 1974 r. wzrosła o dalsze 817 plus 175 prac wydawniczych, opublikowanych dyskusji, polemik i wywiadów (*Bibliographie, Karl Rahner, 1969—1974*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 47; zebrał i opatrzył przedmową R. Bleistein).

K. Rahner przeprowadził wywód z pozycji teologa katolickiego i głównie do Kościoła katolickiego kierował swoje pytania. Wszakże swoją uwagę skoncentrował głównie na tym, co utrudnia zjednoczenie chrześcijan ze strony katolików i stąd wykład posiada doniosłe znaczenie ekumeniczne zarówno dla Kościoła katolickiego, jak i wyznań protestanckich oraz prawosławia, zwłaszcza że wykład ten dotyczy nie tylko międzywyznaniowych spornych kwestii teologicznych, lecz w ogóle metody ekumenicznego dialogu.

Punktem wyjścia stał się dla Rahnera szeroko pojęty urząd Kościelny. Autor wyszedł z pojęcia Kościoła jako widzialnej wspólnoty, zespolonej tą samą wiarą, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem. W słowie „urząd” zawarł tych wszystkich, którzy w Kościele są odpowiedzialni za przechowywanie, przekazywanie i autentyczną interpretację Objawienia, oraz to wszystko, co służy prawidłowemu stosowaniu tegoż Objawienia w życiu. Nie tu miejsce zastanawiać się, czy słowo „urząd” jest adekwatne do wyrażenia powyższych treści, zwłaszcza